Nr. 59. Dnia 28 lutego. Wtorek. Dnia 16 (28) lutego 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.: w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Leandra Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 59 w.	Sobota: Kunegundy Cesarz.
Środa: Romana Opata.	Zachód „ „ 5 „ 30.	Zachód „ „ 7 „ 31 r.	Niedziela: Kazimierza Król.
Czwartek: Albina Biskupa.	Długość dnia godzin 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 10.	Poniedziałek: Teofila Biskupa.
Piątek: Heleny Cesarzowej.	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.	Wtorek: Wiktora i Wiktoryna.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

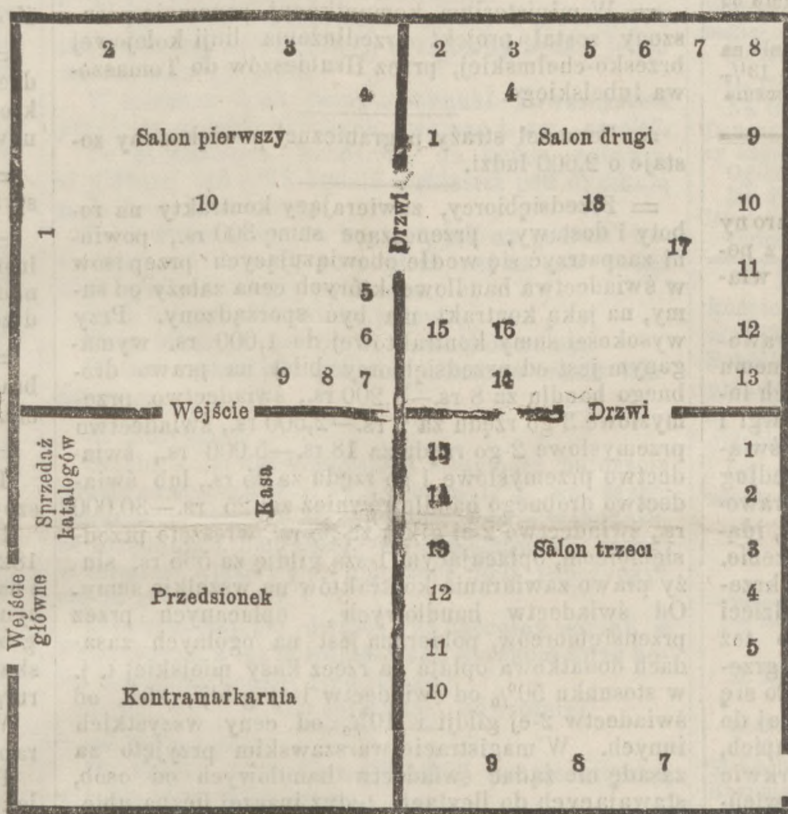
WYSTAWA ARTYSTYCZNO-MUZYCZNA.

Z tysiąca przeszło okazów, znajdujących się na wystawie artystyczno-muzycznej, opisanych obszerniej w katalogu, ułożonym przez p. Aleksandra Polińskiego, wyjmujemy niektóre okazalsze i miejsce ich oznaczamy numerami w narysowanym w przybliżeniu planie trzech salonów wystawy.

Salon pierwszy:
1) Obrazy, tablice i ryciny.
2) Nowoczesne instrumenta dęte.
3) Nowoczesne instrumenta rznięte i pianino z fabryki Kerntopfa.
4) Portrety.
5) Portrety i sztychy.
6) Fortepian z b. fabryki warszawskiej Maxa.
7) Wystawa fotografij.
8) Portrety i ryciny.
9) Pianino fabryki Dütza.
10) Fortepian fabryki Małeckiego.

Salon drugi:
1) Instrumenta włoskie.
2) Instrumenta z klasztoru częstochowskiego.
3) Organy z fabryki Szymańskiego.
4) Gablotka z rękopisami.
5) Stary klawikord.
6) Pianino w stylu Ludwika XIV-go.
7) Deka z klawikordu Marji Kazimiery.
8) Gablotka z nutami.
9) Szafa grająca.
10) Gablotka z kancjonałami, śpiewnikami itp.
11) Szklana szafa z rękopisami.
12) Gablotka z książkami.
13) Pianino ze skrzydłem do góry, z fabryki krakowskiej Schweinfleischa.
14) Orkiestrion z fabryki Mosera i Blessinga.
15) Instrumenta włoskie.
16) Organo-fortepian.
17) Gablotka z kolekcją skrzypiec polskich, włoskich i francuskich hr. Ledóchowskiego.
18) Fortepian koncertowy Kerntopfa.

Salon trzeci:
1) Szafka szklana z różnemi pamiątkami.
2) Gablotka z albumami.
3) Fortepian po Moniuszce.
4) Portret Królikowskiego w „Doktorze Rodin".
5) Gablotka z albumami.
6) Szafa grająca z zegarem.
7) Portret Szopena.
8) Gablotka z pamiątkami.
9) Pianino-klawikord, w kształcie szafy w stylu cesarstwa, z fabr. Leszczyńskiego
10) Upominki.
11) Szafka marmurowa po Szopenie.
12) Fortepian po Szopenie.
13) Gablotka z pamiątkami po Szopenie.
14) Fortepian po ks. Poniatowskim.
15) Klawikord po hetmanowej Tyszkiewiczowej.
16) Biurko połączone z klawikordem po ks. Poniatowskim.



Otwarcie wystawy artystyczno-muzycznej dla gości zaproszonych odbędzie się tedy w dniu dzisiejszym, o godzinie 1-ej z południa, publiczność zaś będzie mogła korzystać z wejścia dopiero od godziny 3-ej.

Od jutra wystawa otwartą będzie codziennie od godziny 10-ej rano do 5-ej po południu.

Cena biletów oznaczoną została w dnie powszednie na kop. 25, w niedziele zaś i święta na kop. 15.

Uczniowie i dzieci płacą po kop. 10.

Sprzedażą katalogów i fotografij zbiorowych kompozytorów polskich zajmą się kolejno artystki teatrów warszawskich.

W dniu dzisiejszym obowiązki te pełnić będą panie: Wanda Barszczewska, Bronisława Dowiakowska i Aleksandra Lüdowa.

W salonach wystawy delegowani z komitetu udzielać będą publiczności odpowiednich objaśnień.

*

Wystawa muzyczna niewątpliwie zajmie nietylko specjalistów, w całości swej bowiem przedstawia się okazale.

Liczny zbiór starożytnych instrumentów z różnych epok zainteresuje każdego.

Wiele przedmiotów posiada nadto wartość pamiątkową.

Dla sztuki wystawa będzie miała również niemałe znaczenie.

*

Fabryki fortepianów Dütza, Kerntopfa, Małeckiego i innych dostarczyły instrumentów najnowszej konstrukcji.

Na instrumentach tych uproszeni artyści grać będą w godzinach oznaczonych.

Publiczności zwiedzającej uprzyjemniać będą nadto pobyt na wystawie szafy i szkatułki samogrające, organy i orkiestrion.

Ten ostatni instrument, naśladujący kompletną orkiestrę, gra, między innemi, potpouri z „Halki", a niebawem w repertuar jego wejdą trzy mazury Lewandowskiego.

*

Instrumenta częstochowskie znalazły pomieszczenie na jednej ze ścian drugiego salonu, czerwonem suknem obitej.

Z nadesłanych w ostatnich dniach okazów na wyróżnienie zasługują: bałabajka tulska, ofiarowana przez J. M. Kamińskiego, klawikord-pianino w kształcie szafy w stylu cesarstwa, dwie mandoliny, skrzypce Amatiego, ogromny metronom z r. 1815-go, różnych kształtów fujarki ludowe i klatka ze śpiewającym ptaszkiem (mechanizm).

Do działu nut przybyły: oryginalna partytura opery Moniuszki „Loterja" i partytura „Nędzy uszczęśliwionej" Kamińskiego, nadesłane przez dra Wacława Lasockiego.

Ważne, gdyż na historję naszej muzyki rzucające światło, są przedmioty, bądź dostarczone przez p. Aleksandra Polińskiego, znanego zbieracza „kruków białych", bądź też za jego staraniem sprowadzone.

Ze zbiorów wilanowskich udzielono dekę od klawikordu, ofiarowanego w czasie odsieczy Wiednia Marji Kazimierze przez cesarzowę austrjacką.

Dekę zdobi piękne malowidło van Idena.

*

W dniu wczorajszym nadesłano jeszcze kilkanaście okazów, które, z powodu opóźnienia się, nie będą już pomieszczone w katalogu.

Między innemi na wyróżnienie zasługują: wspaniały zegar z bronzu z czasów Ludwika XV-go z kurantem (własność p. Antoniego Strzałeckiego), dwoje skrzypiec (wł. p. Karola Aquilino), skrzypce Stradivariusa (wł. p. Blumenthala), na których Barcewicz grywa na wszystkich większych koncertach, bandonion i concertino (wł. p. J. Tatarkiewicza), akordometr (wł. p. J. Hildta) i posążek św. Cecylji, wykonany z drzewa p. Wincentego Bogaczka.

Deklaracje napływają w dalszym ciągu.

*

Katalog, zredagowany przez p. Aleksandra Polińskiego, opuścił już prasę drukarską.

Nie będzie to zwyczajny skorowidz.

W zakresie rzeczy polskich katalog ten, usystematyzowany według działów i grup, może być uważany za podręcznik encyklopedji muzycznej.

Przy każdym ciekawszym instrumencie, mniej znanym rękopisie i nazwisku kompozytora lub autora znajdują się szczegółowe objaśnienia historyczne, bjograficzne, bibljograficzne i techniczne.

W ten sposób katalog zachowa swoją wartość i po zamknięciu wystawy i może być wybornym podręcznikiem nietylko dla specjalistów.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tworzymira, jutro Brodzisława.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego, o 4-ej z.ś po południu nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatru—od 6—8 wieczorem.)

Wystawy: Otwarcie wystawy muzycznej na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i innych osób, do składu teatrów warszawskich należących. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—1 po południu.)— Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt prof. dra Henryka Łuczkiewicza: „O znaczeniu medycyny i stosunku medyków do społeczeństwa dawniej a teraz". (Sala ratuszowa—6 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen", jutro „Zbójcy";— Rozmaitości: dziś „Syn Giboyera", jutro „Prelegent", „Sztuka przypodobania się" i „Portrety kochanka i męża";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor", jutro „Pierścień rodzinny" (występ panny Zofji Kirszensztejnówny). ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4601 kop. $13\frac{1}{2}$. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= ***Petersb. wied.*** **informują, iż projekt ochrony lasów przyjęty został przez radę państwa, lecz z pewnemi ograniczeniami, zastrzegającemi prawa właścicieli.**

= *Prawitielstwiennyj wiestnik* zamieszcza sprawozdanie św. synodu, w którem czytamy: „Zupełnemu powodzeniu sprawy prawosławja w gubernjach lubelskiej i siedleckiej stają na przeszkodzie targi i jarmarki, odbywające się w prawosławne dni świąteczne oraz obchodzenie świąt katolickich według nowego stylu, o dwanaście dni wcześniej od prawosławnych, wskutek czego święta prawosławne, idące po nich, tracą dla pospolitego ludu znaczenie. Szczególniej zaś demoralizację wśród ludności krzewią t. zw. śluby krakowskie, pozostawianie dzieci bez chrztu u księdza prawosławnego, lub też chrzczenie ich tajemne u księży katolickich i grzebanie zmarłych bez obrzędów kościelnych. Co się zaś tyczy stosunku ludności rzymsko-katolickiej do prawosławja, to, podług raportów arcybiskupich, katolicy w wielu wypadkach odwiedzają cerkwie prawosławne i nieraz zwracają się do duchowieństwa prawosławnego; lecz duchowieństwo katolickie trzyma się wobec duchowieństwa prawosławnego zdala i z uporem prowadzi propagandę katolicyzmu. Szczególniej szkodliwie zachowuje się duchowieństwo katolickie wobec unitów, przyłączonych około r. 1860-go, wypełniając u nich posługi chrześcjańskie. Osoby, popierane przez nich, nieraz zwracają się do władz o zachowanie ich w katolicyzmie. Najsilniejsza propaganda odbywa się w djecezji podolskiej, a szczególniej na zachodniej jej granicy. To, co odbywało się tutaj skrycie, zaczyna odbywać się jawnie. Duchowieństwo katolickie działa różnemi sposobami, najczęściej nielegalnemi, aby tylko nakłaniać prawosławnych do katolicyzmu; rozsiewa tedy nieuzasadnione pogłoski, rozbudza niemożebne do spełnienia nadzieje, zabrania katolikom zawierać małżeństw z prawosławnymi, skutkiem czego liczba opornych nie zmniejsza się." Następnie sprawozdanie podaje wiadomość o działalności bractw prawosławnych w djecezji chełmsko-warszawskiej. Bractwa te wydawały broszury, kalendarze, podręczniki historyczne i modlitewniki, rozprzestrzeniając je wraz z medalikami, krzyżykami i obrazkami bezpłatnie pomiędzy ludnością. Niektórych broszur rozdano do 10,000 egzemplarzy. Z prac naukowych bractwo zamojskie rozpoczęło wydawnictwo „Rusi zabuskiej" Krzyżanowskiego i „Pomników russkich starożytności w Zamościu" Budiłowicza.

= Dyrekcja kolei wiedeńskiej i bydgoskiej ponownie w dniu wczorajszym skazała 27-iu urzędników na karę 50 kop. za nieczytelne podpisy.

= W ministerjum komunikacyj ponownie poruszony został projekt przedłużenia linji kolejowej brzesko-chełmskiej, przez Hrubieszów do Tomaszowa lubelskiego.

= Personel straży pogranicznej powiększony zostaje o 2,600 ludzi.

= Przedsiębiorcy, zawierający kontrakty na roboty i dostawy, przenoszące sumę 300 rs., powinni zaopatrzyć się wedle obowiązujących przepisów w świadectwa handlowe, których cena zależy od sumy, na jaką kontrakt ma być sporządzony. Przy wysokości sumy kontraktowej do 1,000 rs. wymaganym jest od przedsiębiorcy bilet na prawo drobnego handlu za 8 rs.—1,200 rs., świadectwo przemysłowe 3-go rzędu za 9 rs.—2,500 rs., świadectwo przemysłowe 2-go rzędu za 18 rs.—5,000 rs., świadectwo przemysłowe 1-go rzędu za 25 rs., lub świadectwo drobnego handlu również za 25 rs.—30,000 rs., świadectwo 2-ej gildji za 95 rs., wreszcie przedsiębiorcom, opłacającym 1-szą gildję za 565 rs. służy prawo zawierania kontraktów na wszelkie sumy. Od świadectw handlowych, opłacanych przez przedsiębiorców, pobieraną jest na ogólnych zasadach dodatkowa opłata na rzecz kasy miejskiej t. j. w stosunku 50% od świadectw 1-ej gildji, 25% od świadectw 2-ej gildji i 10% od ceny wszystkich innych. W magistracie warszawskim przyjęto za zasadę nie żądać świadectw handlowych od osób, stawających do licytacji, gdyż inaczej liczba ubiegających byłaby mniejszą, a ztąd konkurencja słabszą; natomiast świadectwa te odbierane są od utrzymających się przy przedsiębiorstwie; dla kontroli zaś prawidłowego wpływu dochodu z tego źródła magistrat rok rocznie sporządza wykaz wszystkich przedsiębiorców, którzy podjęli się robót i dostaw dla zarządu miejskiego, kanalizacji i wodociągów, z zaznaczeniem posiadanych przez nich świadectw handlowych.

= Stosownie do decyzji władzy ministerjalnej zarząd miejski wyznaczył już obecnie stałą służbę do nadzoru i obsługi kranów i szluz pożarnych. Służba ta składa się z dwóch szluzmajstrów i dwóch ich pomocników, zamieszkałych przy koszarach 2-go oddziału straży ogniowej.

= Wskutek niezwyczajnie śnieżnej zimy magistrat znalazł się w kłopocie w sprawie wyznaczania miejsc na wywózkę śniegu, gdyż miejscowości, dotąd na ten cel przeznaczane, okazały się już niedostatecznemi. Z tego powodu zarząd miejski zwrócił się do zarządu inżenierji o dozwolenie na zwalanie czystego śniegu na terytorjum cytadeli aleksandrowskiej, między stacją kolei nadwiślańskiej i mostem kamiennym.

= Otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny redaktorze! W nr. 55-ym *Kurj. warsz.* umieszczoną została wzmianka o mej pracy, umieszczonej w nr. 7-ym *Gaz. roln.* Otóż szanowny sprawozdawca we wzmiance tej nazwał mnie niewłaściwie właścicielem młyna parowego Zegrzynek, podczas gdy jestem zarządzającym zakładem, a właścicielami są pp. Stanisław Kropiwnicki i Sp. — Racz przyjąć i t. d. *Z. Szaniawski.*"

= *Warsz. dniew.* podaje za gazetą *Swiet* potwierdzenie zaznaczonej już przez nas pogłoski, iż dyrektorem konserwatorjum warszawskiego ma być mianowany p. Sołowjew.

= B. dyrektor pocztamtu warszawskiego, rz. r. st. Swiatskij, wyjechał do Moskwy.

= Docent matematyki petersburskiego leśnego instytutu, p. Somow, mianowany został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu tutejszego na katedrze mechaniki.

= P. Juljan Fraget został jednomyślnie wybrany na prezesa deputacji handlowej w magistracie.

= Dzisiejszy prelegent.

Trzeci z kolei odczyt wypowie dziś w sali ratuszowej prof. Łuczkiewicz.

Henryk Łuczkiewicz urodził się dnia 5-go lipca 1826-go r., w Perespie, w Galicji; do gimnazjum i na kursa filozoficzne uczęszczał we Lwowie; medycyny słuchał w Wiedniu, Pradze i Krakowie, gdzie stopień naukowy w zakresie medycyny pozyskał w r. 1852-m, w trzy lata później doktorat chirurgji.

W epoce tej pełnił obowiązki adjunkta kliniki terapeutycznej prof. Dietla.

Przeniosłszy się do Królestwa w r. 1857-ym, był lekarzem szpitala w Wilanowie, następnie zajmował się praktyką w Chełmie.

Od r. 1860-go, jako docent prywatny patologji i terapji szczegółowej, wykładał w Akademji medyko-chirurgicznej, jednocześnie był profesorem hy-

---

10)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Cóż, kumciu, rychło wydacie dziewczynę za wójtowego syna?

— Kpinkujcie se, a na mnie zwaliła się bieda, że ledwie nie zadusi. *Chwilka*, jak był wójt.

Magierzyna wyprostowała się i, podparłszy się pod boki, słuchała.

— Patrzał na chatę—mówiła kumcia—kiwał głową i powiedział, że się zwali.

— Boi się, aby mu nie przygniotła synowej.

— Nie plećcie.

— I postawi wam nową—kończyła Magierzyna z uśmiechem.

— Wam żarty, a ja cierpnę ze strachu.

— A cóż to jemu do waszej chaty?

— Byle się przyczepić. Nie wiecie, że co chce, to w radzie zrobi.

— A cóż Grześ?

— Jak chłopak. Klął się wczoraj, na czem świat stoi, że ino Hanusię do ołtarza powiedzie.

— Żeby ino co wskórać od dziewczyny.

— Któż to wie! Ale dziewczyna ma rozum, trzyma się... ho! ho!

— Niechże się trzyma, żeby temu staremu lisowi raz się przecie nie udało.

— Zachciewa im się obojgu dla syna Guliczki. A Guliczka wodzi ślepiami za Antkiem.

— Co wy mówicie!

— Wodzi, jak mi Bóg miły. Ciągnęła go sama do tańca, częstowała wódką—Bóg wie nie co.

— Stara Guliczka, jak się dowie, pod ziemię się zapadnie.

— A niech się zapadnie, nieużyta baba, a złastrach!

— To ci się zanosi na *komendje.*

— A zanosi się—zanosi, a mnie jednej bieda. Jak stary zacznie się mścić, któż się ulituje nad biedną sierotą?

— Nie bójcie się. Cóżto ludzi we wsi niema? Jabym mu sama dała!—podniosła pięść w górę—A mój nie ma to głowy na karku?

— Ma—odpowiedziała filuternie kumcia—i jeśli on nie poradzi, to chyba ze skargą do Pana Boga.

— Poradzi—powtórzyła z mocą Magierzyna.

Magierowie dźwigali się z małego. Guliczka i kilku gospodarzy uważali ich za dorobkiewiczów. Bogacze ci nie bratali się z nimi, nazywając ich między sobą pańskimi sługami, dla tego, że za młodu sługiwali po dworach. Wiedział o tem Magiera, wiedziała Magierzyna. Ztąd zawiść przeciw wójtowi i opozycja Magiery w radzie. Wójt go niecierpiał, ale się go bał dla wielkiego rozumu i szanował dla uczciwości. Magiera bronił ludzi i świadczył im, czem mógł i jak umiał, w połowie z próżności, a w połowie z dobrego serca.

— Niechno Magiera — mawiali ludzie—choćby jeszcze ze dwie morgi gruntu dokupi, wnet wójtem zostanie.

Słyszał to wójt, zazdrościł popularności Magierze i dla tego, gdy go spotkał w kościele i karczmie, witał i rozmawiał, a w radzie mu ustępował.

Zbuntowana przez Magierzynę kumcia poszła do karczmy. Zanim weszła do izby, zajrzała przez okno.

Pusto było. Żyd siedział za szynkwasem z pochyloną na piersi głową. Lekki powiew wiatru rude jego pejsy kołysał, oczy miał zamknięte, usta otwarte.

— Sen zmorzył żyda—pomyślała—wójt dawno poszedł.

Otworzyła drzwi i z trzaskiem je zamknęła.

Mordko nerwowo się zatrząsł i oczy otworzył.

— Kumcia?—odezwał się, strojąc słodką minę.

— Jak się macie?

— Ja się muszę zawsze dobrze mieć, żeby ludziom służyć.

— To dajcież mi, mój Mordeczku, półkwaterek pieprzówki. Deszcz mnie sprał, a teraz zimno po kościach przechodzi.

Położyła cztery centy.

Mordek, nalewając ciemnej pieprzówki, powtórzył tajemniczo:

— Zimno może po kościach przechodzić. Był tu wójt.

— I cóż—spytała, siląc się na spokój.

Żyd się obejrzał, pochylił ku kumci i mówił tajemniczo.

— Okrutnie ci się sierdził i zaklinał, że budę każe wam zwalić bez trzy dni, że o nieszczęście nie trudno, że wstyd dla gminy, aby taka buda stała przy gościńcu.

— I cóż mi zrobi?

— Rozwali, jak Bóg na niebie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

gieny w rządowych szkołach żeńskich, wreszcie przez dwa lata pełnił obowiązki ordynatora w szpitalu ewangelickim.

W r. 1862-im został adjunktem i wykładał historję medyczną oraz encyklopedję i metodologję lekarską, a po otwarciu Szkoły głównej był nadto, przy zachowaniu tych katedr, sekretarzem wydziału.

Jako profesor nadzwyczajny od r. 1864-go wykładał patologję, w r. 1883-im już w uniwersytecie zatwierdzony został na stanowisku profesora zwyczajnego.

Jest członkiem Towarzystwa lekarskiego w Warszawie, Wilnie i Pradze, Towarzystwa naukowego krakowskiego.

W r. 1866-ym rozpoczął wydawać *Gazetę lekarską* przy współudziale trzynastu profesorów Szkoły głównej i kierował nią, z przerwą lat kilku, aż do roku 1880-go.

Nadto był współpracownikiem *Bibljoteki umiejętności lekarskich*, oraz *Przeglądu postępu nauk lekarskich*.

Z większych jego prac wymieniamy przekład „Farmakologji" Oesterlena, „Kurs medycyny praktycznej", monografję Görbersdorfu, „Kurs propedeutyki lekarskiej", nadto kilka popularnych wykładów o różnych chorobach drukował nakładem Orzeszkowej.

Prace jego literackie spotykamy w *Kłosach, Tygodniku ilustrowanym, Bibliotece warszawskiej*, korespondencje w *Słowie, Echu, Wieku* i naszem piśmie.

W r. 1886-ym wyszedł z uniwersytetu, jako emeryt.

W jutrzejszym odczycie prof. Ł. mówić będzie o znaczeniu medycyny i stosunku medyków do społeczeństwa dawniej a teraz.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: J. Wodzińskiego „Gra w kości", Wędrychowskiego „Starzec przy oknie", oraz M. Dulębianki obraz większych rozmiarów p. t. „Za myślą poety", zadeklarowany na tegoroczną wystawę konkursową.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych prosi nas o zawiadomienie członków Towarzystwa, iż wydawanie premjum za rok ubiegły zostało odroczone z powodu ostatniej korekty reprodukcji.

* Dwa znane naszej publiczności obrazy Fr. Żmurki, „Salambo" oraz „Śmierć na kwiatach", nadeszły z zagranicy i przez krótki czas będą okazywane w salonie Krywulta.

* Zamieszkały w Konstantynopolu rodak nasz i kolega po piórze, p. Stanisław Czarnowski, krząta się około urządzenia wystawy dzieł malarzy polskich.

Projektodawca a zarazem organizator wystawy zwrócił się w tej mierze do artystów naszych.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym rada opiekuńcza ubogich cyrkułu IX-go, oddziału I-go odbyła posiedzenie w ochronie przy ulicy Mokotowskiej pod nrem 35.

Przewodniczący opiekun, p. Zbigniew Świętorzecki, zgodnie z życzeniem członków rady zaproponował, ażeby niezależnie od wsparć, udzielanych ubogim w produktach, fundusz zebrany od członków honorowych rady w sumie rs. 200 obrócić na zapomogi dla niezamożnych rodzin, a mianowicie dla 4-ch rodzin po rs. 30 i 4-ch po rs. 20.

Wniosek jednomyślnie przez zebranych przyjęty został.

Następnie udzielono 35-iu biednym asygnacje na produkta spożywcze do sklepu „Merkurego" za rs. 28 kop. 80, z zapisu ś. p. Wysiekierskiej udzielono rs. 75 jednej wdowie, obarczonej siedmiorgiem dzieci, z funduszu rady czterem osobom przyznano rs. 7 kop. 95, a 50 korcy węgla i koksu rozdzielono pomiędzy 65-iu ubogich.

W końcu opiekun zawiadomił, że zaproszeni zostali na członków rady pp. r. s. Kazimierz Rutkowski, Antoni Parys, Antoni Grabowski i Stanisław Cygański.

Następne posiedzenie naznaczone zostało na d. 9-ty kwietnia r. b.

= Z wystawy tkackiej.

Eksperci, zwiedzający fabryki, biorące udział w wystawie, już powrócili i, według ich orzeczenia, znaleźli wszystko w takim porządku i stanie, o jakich deklaracje wspominały.

Rezultat ekspertyzy wiadomy będzie w końcu bieżącego tygodnia.

W niedzielę kilkaset osób spędziło wieczór w salach Muzeum, oglądając wystawione okazy i słuchając doborowego programu muzyki.

Wczoraj również muzyka kameralna ściągnęła bardzo liczną publiczność.

= Nieuzasadniona obojętność.

O ile w jednych wypadkach zbyt gorąco bierzemy się do dzieła, o tyle w innych z dziwną obojętnością traktujemy nader ważne sprawy, jak np. wystawę powszechną w Barcelonie.

Wystawa będzie otwartą 1-go kwietnia, dotąd zaś *ani jedna* z firm naszych nie oświadczyła się z chęcią wysłania tam swoich wyrobów.

Tymczasem spirytus, wódki, likiery, skóry, obuwie i t. d., wyrabiane są u nas nierównie lepiej, niż w Hiszpanji, i mogłyby znaleźć tam bardzo poważne rynki zbytu.

Jako objaśnienie dodajemy, iż przedmioty, wysyłane na wystawę w Barcelonie korzystają z bezpłatnego przewozu morzem na statkach russkiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu, oraz bezpośrednich zamorskich komunikacyj przez Odessę.

= Wspaniały raut.

Piękną zabawę urządza w dniu 5-ym marca tutejsze Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo na korzyść ubogich chorych, wspieranych z funduszów tej pożytecznej instytucji.

Miejscem zabawy będą sale ratusza.

Raut rozpocznie koncert w sali aleksandryjskiej, którego urządzenia i dyrekcji podjął się p. Zygmunt Noskowski.

Program podany będzie później, obecnie zaś nadmienić tylko możemy, iż w części deklamacyjnej przyjmie udział pani Popiel-Święcka.

Po skończeniu koncertu, w każdej z przyległych sal, cechowej i portretowej, urządzony będzie jeden wielki ozdobny bufet.

W salonach tych panie opiekunki Towarzystwa przyjmować będą obecnych, tworząc t. zw. „cercle".

Po skończonym koncercie, do końca zabawy, w głównej sali grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. L. Lewandowskiego.

Bilet wejścia, tak na koncert, jak na „cercle" kosztować będzie rs. 3, po wejściu zaś na sale żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Strój na sale dla panów balowy.

Cena biletu na galerje rs. 1; strój dowolny.

Bliższe szczegóły podadzą afisze w czasie właściwym.

= Nareszcie!

Służba kolei nadwiślańskiej otrzymała nareszcie pensję za styczeń w d. 24-ym b. m. t. j. na trzeci dzień po zamieszczeniu w naszem piśmie wzmianki, że urzędnicy i oficjaliści, nie otrzymawszy pensyj w terminie właściwym, zmuszeni byli zapożyczyć się na grubą lichwę.

Dowiadujemy się również, że naczelny zarząd w Petersburgu, a także warszawska dyrekcja tejże kolei otrzymała pensje 1-go lutego.

Czyby nie powinno się dziać... odwrotnie?

= Na kolejach.

Na kolei siedlecko-małkińskiej panuje zwyczaj nigdzie niepraktykowany.

Zawiadowca stacji nie ma prawa rozporządzać parochodami, nawet dla niesienia pomocy rozbitemu lub uszkodzonemu pociągowi, bez decyzji dyrektora.

To też, gdy dnia 24-go b. m. pociąg nr. 1, wysłany z Sokołowa o godz. 3-ej min. 25, stanął w zaspach na 26-ej wiorście, zwrócono się telegraficznie do dyrekcji o godzinie 5-ej, zkąd odpowiedź nadeszła dopiero w parę godzin.

Pociąg ten dopiero dnia 25-go sprowadzono do Sokołowa o godzinie 3-ej po południu, do Siedlec zaś o godzinie 9-ej wieczorem.

Zaspy śnieżne dochodzą do kilku łokci wysokości.

O ile wnosić można z otrzymanych depesz, komunikacja przywróconą zostanie dopiero w dniu jutrzejszym.

Na kolei brzesko-chełmskiej pociągi, acz z trudem, przy sile dwóch parowozów kursują z opóźnieniem.

Na kolei terespolskiej pociągi również ulegają opóźnieniom, przerwy jednak w komunikacji nie było.

Ruch towarowy i osobowy na obydwóch torach kolei wiedeńskiej od wczoraj całkowicie do porządku przywrócony został.

Depesze, wysłane do tutejszych zarządów kolejowych, donoszą o przywróceniu ruchu i usunięciu zasp śnieżnych na kolejach ekateryninskiej, ekaterynosławskiej i charkowsko-mikołajewskiej.

Zarządy wspomnianych kolei przyjmują już odpowiedzialność za terminową dostawę towarów.

Z Kijowa donoszą nam, że na kolejach południowo-zachodnich niektóre stacje, leżące w odkrytem polu, jak np. przystanek Wasylków, tak zaniosło śniegiem, że musiano kopać kompletne tunele w śniegu dla odkrycia przejścia z plantu kolei do stacji.

= Kuny.

Od pewnego czasu w domu nr. 12-ty przy ulicy Niecałej pojawiają się... kuny.

Kilka sztuk tych zwierzątek gnieździ się w przyległym ogrodzie po-reformackim.

Z nastąpieniem zmroku kuny plądrują po strychach, dusząc kury i gołębie.

= Plantator... pieniędzy.

Przed paroma dniami przy klombie, otaczającym wodotrysk w ogrodzie Saskim, grupa przechodniów otoczyła młodego mężczyznę, który, robiąc laską w śniegu otwory, wkładał w nie rozmaitej wartości monety.

Po wyczerpaniu zapasu pieniędzy jegomość oddalił się, zapewniając obecnych, iż „przy końcu lata z każdej dziesiątki wyrosną setki rubli".

Oryginalny plantator jest urzędnikiem kolei petersburskiej, od dłuższego czasu cierpiącym na pomieszanie zmysłów.

= Kradzieże.

Na Podwalu pod nrem 22-im skradziono z włamaniem ze sklepu Wulfa Klejmana różną bieliznę i inny drobny towar za rs. 150.

Na Nowomiejskiej pod nrem 18-ym, onegdaj między godziną 5-tą a 9-tą wieczorem, spełniono z włamaniem kradzież z jatki Złaty Furszowej, gotówką rs. 30, zegarek srebrny i dwa pudy sera szwajcarskiego.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zdarzyły się dwa wypadki nagłej śmierci.

Na Walicowie pod nrem 32-im, urzędnik Izby skarbowej Piotr Kotow, liczący lat 53, o godzinie 4-ej rano nagle zmarł.

Również na Chłodnej pod nrem 18-ym faktor, Fuszel Wartans, liczący lat 47, o godz. 11-ej przed połud. uległ nagłej śmierci.

Śledztwo w obu wypadkach zarządzono.

= Pożary.

Na Grzybowskiej pod nrem 1-ym, w mieszkaniu Abrama Dancygierkrona, od niezgaszonej świecy o godz. 3-ej w nocy zapalił się stół i szafa.

Ogień ugasili mieszkańcy.

Na Solcu pod nrem 71-ym, w sklepiku Ronfelda, od rozlanej nafty z lampy zapaliły się meble.

Ogień przed przybyciem straży ugaszono.

— Zarząd pensjonatu rzymsko-katolickiego przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu ma zaszczyt złożyć niniejszem podziękowanie rodzinie pp. Scheiblerów z m. Łodzi i szanownej tejże rodziny przedstawicielce, pani Annie Scheiblerowej, za hojny dla pensjonatu dar, świadczący o życzliwości dla biednych sierot, kształcących się w zakładzie i będący w obecnych ciężkich czasach wielkim dla niego zasiłkiem.

Przeor *Jakób Szkiłądz.*
Syndyk, rzeczywisty radca stanu
szambelan *A. Zaborowski.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla sparaliżowanej.

M. K. rs. 1—J. L. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Aleksander B. rs. 1.

J. K. rs. 1—od Adolfa kop. 30—W. i H. kop. 21 — w dniu 26-ym lutego, jako w czwartą rocznicę zgonu ś. p. żony mojej Kazimiery z Zyskowskich Wróblewskiej, składam rs. 3.

Na opał dla biednych.

X. rs. 3—M. rs. 1.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Składam rs. 1, jako w 19 bolesną rocznicę zgonu najlepszego męża mego ś. p. Ignacego Grzybowskiego, b. majora.

W dniu 27 b. m. składam rs. 5 dla uczczenia pamięci imienin matki mojej ś. p. Aleksandry z Przeradzkich Brzosko.

Nekrologja.

† Ś. p. Julja **Obniska**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami przeniosła się do wieczności dnia 26 b. m., przeżywszy lat 27. Pozostała w nieutulonym żalu matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w dniu 28-ym lutego, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski, następnie na nabożeństwo żałobne o godz. **10-ej** zrana, d. 29-go b. m., w kościele św. Aleksandra. —673—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Charków 27-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Izba sądowa w sprawie 15-tu włościan, oskarżonych o opór władzom, wydała wyrok, skazujący 5-iu na karę więzienia od 2—4 miesięcy. Resztę podsądnych uniewinniono.

Kraków 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Panika o los listów zastawnych galicyjskiego banku kredytowego ziemskiego minęła. Notują znowu 77. Bank przystąpi wkrótce do likwidacji pod patronatem galicyjskiego banku krajowego. Straty pokryją Artur Potocki, Eustachy Sanguszko, Czartoryski i Badeni. Upadający bank podszarpnął interesa krakowskiego banku dla handlu i przemysłu, który z pewnością runie. Właścicielami listów zastawnych banku kredytowego ziemskiego są przeważnie obywatele Królestwa i Poznańskiego. O stra

ty niema żadnej obawy, ponieważ wyż wspomniani magnaci pokryją wszystko. Powodem wybuchłej paniki była ta okoliczność, że bank zerwał stosunki z wyzyskującym go bankierem wiedeńskim, który reprezentował bank na giełdzie. Bankier zemścił się, obniżając kurs listów zastawnych i szerząc panikę. Inne papiery galicyjskie nie są dotknięte tą sprawą.

Lwów 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj rozpoczął się tutaj znowu proces urzędników lwowskiej komory celnej o sprzeniewierzenia.

Szczecin 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Emil Neumann, kupiec ze Szczecina, został skazany na 10 lat domu karnego za sfałszowanie 280-iu weksli. Neumann utrzymywał stosunki handlowe z domami warszawskiemi.

Wiedeń 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Politische Correspondenz* donosi z Paryża, że uwolnienie przez sąd wojenny żołnierza Kauffmana, który zabił francuskiego myśliwego pod Raon sur Plaine, tudzież sowite wynagrodzenie poniesionych wrzekomo przez niego strat, sprawiło tam bardzo przykre wrażenie.

Budapeszt 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Pester Lloyd* powiada: Fakt, że posłowie Rosji, Niemiec i Francji przedstawili W. Porcie w sobotę nielegalność wyboru ks. koburskiego, wskazuje, że zbiorową akcja wszystkich mocarstw została zaniechaną.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Centrum na posiedzeniu dzisiejszem parlamentu rzeszy wystąpiło z wnioskiem, dążącym do rozszerzenia wpływu organów kościelnych na naukę religji w szkołach ludowych.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi z San Remo: Następca tronu spał dzisiejszej nocy dobrze. Kaszel i wydzieliny mniejsze. Te ostatnie mniej zabarwione. Ogólny stan zadawalniający.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Do *National Zeitung* telegrafują z San Remo, że prof. Kussmaul wysłał następującą depeszę do cesarza: W płucach nie znaleziono nic chorobliwego, wszakże chor ba musi być uważaną za bardzo poważną.

San Remo 27-go lutego. (*Tel. pr. kur. W.*) — Na wniosek Mackenzi'ego mają zawezwać do następcy tronu anatoma patologicznego. Prawdopodobnie wybrany zostanie w tym celu prof. Waldeyer z Berlina.

Paryż 27-go lutego. (*Tel. pryw. kur. War.*) — Z Hanoi (w Tonkinie) telegrafują: Pożar zniszczył całą dzielnicę stolarzy; dziesięciu krajowców i jeden europejczyk znaleźli śmierć w płomieniach. Dzielnica ta położona jest nad Czerwoną rzeką w pobliżu komory. Znajdowały się w niej francuskie magazyny publiczne, fabryka zwierciadeł i kilka składów drzewa chińskiego. Pięćset domów leży w perzynie. (*Aj. póln.*)

Rzym 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jen. San Marzano telegrafuje z Massawy: W dniu 22-im b. m. negus przybył z całą swą armją do Godofelassi. Posunięcie się negusa aż tutaj przypisują informacjom, jakie przesłał mu Ras Alula o ruchu wojsk włoskich do Ailetu, Sabargumy i Baresy. Ponieważ prowincja Hamacen nie obfituje w środki żywności, Ras Alula radzi negusowi, ażeby obrał drogę przez Gurę.

Rzym 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Wczoraj obchodzono tu uroczyście jubileusz spalenia Giordana Bruna. Studenci zebrali się tłumnie. Prezydował Moleschott. Obecni byli Crispi i nowy minister oświaty, Boselli.

Konstantynopol 27-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Donoszą o nowym wypadku w Damaszku. Kilku algierczyków, ściganych przez zaptjów (policjantów), schroniło się do konsulatu francuskiego. Gdy policjanci wtargnęli na dziedziniec, konsul rozkazał zamknąć bramy, poczem ujętych policjantów oddał w ręce walego (gubernatora). Ten przeprosił konsula. Wypadek nie będzie miał następstw dyplomatycznych. (*Aj. póln.*)

Konstantynopol 27-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Wczorajsze obrady W. Porty nad komunikatem posła russkiego, Nelidowa, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Anglja, Austrja i Włochy nie przystąpiły do wiadomego kroku. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Niepomyślne wiadomości z San-Remo wywarły bardzo niekorzystne wrażenie na usposobienie giełdy i tak już nader słabe. Ogólny brak chęci do interesów i bezczynność giełdy przyczyniły się równiecż do bardzo słabego i zniżkowego zakończenia obrad. Rynek wartości russkich, na który główna uwaga giełdy jest zwróconą, poniósł znaczne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 1 m. 80 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 m. 75 fen. Weksle na Warszawę i Petersburg o 1 m. 40 fen. do 1 m. 55 fen. niżej. Pożyczka wschodnia straciła 70 kop., a listy zastawne 30 kop. w złocie, listy likwidacyjne natomiast były poszukiwane i odzyskały 10 kop. Listy zastawne russkie zdołały utrzymać kurs onegdajszy kupony celne i obie pożyczki premjowe russkie notowane gorzej. Akcje kol. żel. warszawsko - wiedeńskiej obniżyły się o $2^{7}/_{10}$%, a kredytówki austrjackie o $^{1}/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Ceny żyta też same, jakie notowano w sobotę.

Berlin 27-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	165 80	Akcje d.ż.war.-wied.	127.70
Weksle na Warszawę	165.65	Akcje kredytowe	139.10
Wek. na Peters. krótk.	165 30	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	164.20	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	165 50	Żyto w tow. gotow.	118.75
Wschodnia poż. II em.	49 40	Żyto na wiosnę	122.75
Listy zast. serji I-ej	50 40		

Kursa z d. 25-go lutego 167 60, 167.20, 166.80, 165.60, 167.25, 50.10 50.70, 130.40, 139 20 118 75, 122 75.

Petersburg 27-go lutego. — Weksle na Londyn 123.—, **Pożyczka premjowa I-ej emisji 253¼.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.—Półimperjały 9.70.**

Gdańsk 25-go lutego. *Pszenica:* cena najwyższa 7 70—, regulacyjna bieżąca 7.05, na dostawę wiosenną 7 30—. *Żyto:* cena najwyż. za polskie 4.11½, regulacyjna 4 11½, na dostawę wiosenną 4.12. Jęczmień browar. ., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 27-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 105—110, średnia 100—104, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 61—62, średnie ——60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—70, średni 60—65, ordynaryjny 54—59. *Groch* ———. *Gryka* ———, ——— *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targi zbożowe. (Sprawozdanie tygodniowe.) Zaspy śnieżne utrudniały zarówno dowozy furmankami na targ witkowskiego, jak i koleją na targ praski. Mała ilość ziarna wywołała mocne usposobienie oraz pewną zwyżkę cen. Większe jednakże ożywienie w handlu nie nastąpiło. Na placu Witkowskiego płacono za pszenicę wyborową 6.40—6.75, białą 6.15—6.40, pstrą 5.70, ordynarną 5—5 10. Żyta tylko w wyborowym gatunku było nabywane po 3.60—3.85. Jęczmień sprzedawano po 3—3.50, owies po 2.10—2.70. Na targu praskim najwięcej było poszukiwane wyborowe żyto polskie, kupowali je młynarze po 62—63 kop., za średnie płacono 60—61 kop., za ordynarne po 58 do 59 i pół kop. Popyt na wyborowe gatunki owsa ciągle się zwiększa, dotąd jednakże ziarna takiego na Pradze niema, płaconoby za nie do 74 kop. W braku wyborowego ziarna, średnie łatwy ma zbyt po 63 do 68 kop., za ordynarne ziarno osiągano 55—60 kop. Ceny jęczmienia, grochu i gryki nie uległy zmianie. Usposobienie dla kaszy jaglanej z powodu dosyć obfitych dowozów jeszcze w poprzedzającym tygodniu było słabsze, a notowanie nieco niższe, płacono 88—107. Remanent zboża w magazynach tranzytowych wynosi 1 wagon pszenicy, 3 żyta, 4 jęczmienia, 2 owsa, 1 gryki, 4 kaszy gryczanej, 45 kaszy jaglanej, 3 makuchów i mąki pszennej.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 27-go lutego 1888 roku). — Usposobienie na dzisiejszym targu więcej było ożywione. Po wczorajszej pauzie chętniej dziś kupowano wszystkie gatunki zboża. Dowozy żyta wynosiły 6 wagonów. Wyborowe polskie ziarno było poszukiwane i osiągało do 63 kop. Za średnie żyto płacono 61—62. Owies ciągle jest poszukiwany. Za wyborowy, którego brak zupełnie, można osiągnąć do 73 kop. Za średni płacono 62—67, za ordynarny 56—61. Jęczmień bez zmiany — wyborowe gatunki łatwy znajdują zbyt. Za dwurzędowy polski płacono dziś do 74 kop. Kaszy jaglanej znowu nadesłano 2 wagony. Przy usposobieniu słabem, za wyborowe gatunki płacono 100—106, za średnie 88—97. Groch słabo. Za wyborowy warzelny płacą do 92 kop. Średnie gatunki w zaniedbaniu. Koniczyna biała zupełnie niema odbiorców. Za czerwoną, stosownie do gatunku, płacą 20 do 35 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce z ulicy Złotej.*—Pracownie wszystkich warszawskich bardziej znanych malarzy są urządzone tak, iż interesowana publiczność zwiedzać je może. Mówimy interesowana, ponieważ wizyty osób, zgłaszających się jedynie dla zaspokojenia własnej ciekawości, narażałyby artystów na stratę czasu. Do liczby pracowni, przygotowanych na przyjęcie publiczności, należą: W. Gersona, Fr Żmurki, L. Biedrońskiego, K. Mireckiego, S. Heymanna, J. Fałata, B. Łaszczyńskiego, L. Wiesiołowskiego i t. w. in.

— *Ojcu rodziny.*—W kwestjach, dotyczących prawa publicznego obcych ludów, możemy panu służyć jedynie ogólnemi danemi, ponieważ braknie nam pod ręką odpowiednich materjałów pozytywnych. W Austrji za dyplomy biorą od 3—5.000 złr., w Prusiech, wedle ustawy r. 1845-go, taksa była dość niską. Szczegółów udzielić panu mogą jedynie odnośne konsulaty. Jeszcze raz powtarzamy, iż linje kolateralne korzystać mogą z praw co do tytułów jedynie w drodze łaski monarszej. Wdowa nie potrzebuje się ubiegać o tytuł, ponieważ posiada go *ipso jure* dla siebie i dzieci. Dyskusję w tym przedmiocie uważamy za wyczerpaną.

— *Panu Lucjanowi Witkowskiemu.*—Antoni Waga mieszka przeważnie w Paryżu i pozostaje w stałych stosunkach z rodziną Pusłowskich i Branickich, był profesorem w liceum, w uniwersytecie nie wykładał. Drukował bardzo wiele, z ważniejszych wymieniamy: „Atlas do hist. nat.", „O pszczołach", rozprawy o ptakach, o piórze, o turach i żubrach. Są także prace, poświęcone literaturze, archeologji, oraz podręczniki. Do kolendowych wierszy Dmuszewskiego układał muzykę Kurpiński; w zbiorach Stefaniego jest śpiew kolendowy do odnośnego utworu Karpińskiego. Mandarynki są to pomarańcze kształtu podługowatego i drobne. Kefir jest rodzajem maślanki z mleka klaczy. W braku onego bierze się krowie i zaprawia grzybkami, które się kupują w aptece, pije się po kilkudniowej fermentacji, której długość powinna być odpowiednią do organizmu pacjenta.

— *Panu F. L. 42.*—Szczegółów o przedsiębiorstwie udzieli sz. panu p. Władysław Łuczyński, Podwale № 4-ty.

— *Panu J. S., stałemu prenumeratorowi.*— W królestwie saskiem, cesarstwie niemieckiem.

— *Panu M. K....i.*—Na pytanie pańskie odpowiedzieć może najlepiej sama treść wpisu hypotecznego, w której wyrażona jest niewątpliwie data wypłaty kapitału i procentów. Wypowiedzenie następuje natychmiast po uchybieniu terminu. Co do kandydata głuchoniemego do naszej drukarni, wobec gorączkowej roboty 24-godzinnej przyjąć go niepodobna.

— *Panu Śrzedn.*—Niewylosowane.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Февраля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).